

JAP

BARBARA TUCHOŁKA-WŁODARSKA

KONWISARSTWO POZACECHOWE ORAZ IMPORT ANGIELSKICH  
NACZYŃ CYNOWYCH W GDAŃSKU W OKRESIE OD XVI  
DO XVIII WIEKU

Wiadomości o gdańskich konwisarzach, które opublikowano na podstawie archiwaliów<sup>1</sup>, dotyczą mistrzów cechowych, natomiast nie wspominają o rzemieślnikach, którzy prowadzili warsztaty konwisarskie na tym terenie, a nie byli zrzeszeni w gdańskim cechu. Ich działalność — produkcja i handel wyrobami z cyny — zagrażała interesom mistrzów konwisarskich i wywoływała zatargi z władzami. Konkurencyjny dla cechu konwisarskiego w Gdańsku był również handel naczyniami z cyny, przywożonymi — mimo zakazów władz — przemytem z Anglii. Dokumentacja sporów władz cechowych z konkurentami, partaczami i handlarzami, na której oparte jest niniejsze opracowanie<sup>2</sup>, stanowi ważne źródło informacji do historii gdańskiego konwisarstwa, uzupełniające materiały cechowe. Dokumentację tę należy przedstawić również dlatego, że problem konkurencji cechu konwisarskiego — partaczy i konkurencyjnego importu — był dotychczas niedoceniany w opracowaniach gdańskiej produkcji rzemieślniczej<sup>3</sup>.

Problem konkurencji istniał już w momencie organizowania się kon-

<sup>1</sup> E. Hintze, *Die deutsche Zinngiesser und ihre Marken*, t. 3 Norddeutsche Zinngiesser, Leipzig 1923, s. 35—65, B. Tuchołka-Włodarska, *Znaki gdańskich konwisarzy*, „Gdańskie Studia Muzealne”, t. 2, Gdańsk 1978, tabl. 1—3.

<sup>2</sup> Źródła archiwalne stanowią właściwą pomoc w historii sztuki gdy mogą posłużyć w rozpoznaniu materiału zabytkowego, co w wypadku rzemiosła pozacechowego udaje się bardzo rzadko. Dlatego uprzejmie dziękuję za udostępnienie zbiorów właścicielom przedmiotów, które wykorzystałam w tym artykule: panu doc. Jerzemu Wiśniewskiemu i panu Klemensowi Sikorskiemu z Gdańska.

<sup>3</sup> M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV—XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 301—302; M. Bogucka, *Handel zagraniczny Gdańska w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1970, s. 47—59.



wisarzy w cechu, którego naczelnym zadaniem była ochrona monopolu członków do uprawiania rzemiosła. W statucie dla kotlarzy i konwisarzy na Starym Mieście w Gdańsku z 1405 roku<sup>4</sup> i w wilkierzu wydanym przez Radę dla konwisarzy, mosiężników i kotlarzy w 1440 roku zastrzeżono, aby przybysze ograniczyli sprzedaż dzbanów oraz wszelkich odlewów tylko do dni targowych: „...were es das ein Gast auff einen Marcktag mit Kannen Gropen oder anderem gegossenem Werckeheir kame das nicht also gut were als man hier machet das sol der Gast hiel nicht feil gäben...”<sup>5</sup>. W XV wieku rzemiosło bazowało głównie na zaspokajaniu potrzeb, miejscowego niezbyt bogatego mieszczaństwa, i wydaje się, że występowanie na rynku wyrobów pozacechowych nie stanowiło dla zrzeszonych mistrzów odlewniczych poważnego zagrożenia. Po powrocie Gdańska do Korony zmienił się jednak charakter miejskiego rynku. Związany z eksportem zboża tłumny napływ szlachty i obcych kupców, przyrost ludności miasta, wzbogacenie patrycjatu i średniego mieszczaństwa, powiększyły możliwości zbytu towarów rzemieślniczych. Rzemiosło weszło w pomyślny okres rozkwitu<sup>6</sup>. Ogromna chłonność rynku w pulsującej życiem metropolii portowo-handlowej dała pomyślny klimat rozrastającej się konkurencji. Produkcja cechowa bowiem, ograniczona normami przeżywanego się już systemu, nie mogła zaspokoić ogromnych potrzeb. Równocześnie rozwój handlu sprzyjał napływowi obcych towarów. Licznie pojawiały się na gdańskim rynku przedmioty z cyny nie wytwarzane w warsztatach miejscowych mistrzów cechowych. Taka sytuacja trwała od XVI do końca XVIII wieku.

Cech prowadził nieustanną walkę z wszelkimi przejawami konkurencji, składając supliki do urzędu prezydującego burmistrza i jego zastępcy, i zabiegając w Radzie o odpowiednie zarządzenia i edykty<sup>7</sup>. Niepstrzeżenie postanowień edyktów i rozporządzeń groziło konfiskatą nielegalnego towaru; można było wezwać nielegalnego handlarza, lub producenta cyny przed sąd wetowy i obłożyć go karą pieniężną, doprowadzić do likwidacji narzędzi i warsztatu (jeśli oczywiście znajdował się on na terenie miasta). Z kasy cechu szły wydatki na walkę z partaczami<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, t. IV, Danzig 1918, s. 80—81.

<sup>5</sup> WAP Gd. 300,C/1025.

<sup>6</sup> M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek...*, s. 10.

<sup>7</sup> W swoich zabiegach gdańskie cechy znajdowały poparcie w Radzie, ale wcale nie tak zdecydowane jakby sobie życzyli tego legalni mistrzowie, por. Bogucka, op. cit., s. 305 „...dbając przede wszystkim o zaopatrzenie rynku i równowagę cen. Rada stojąc teoretycznie na gruncie uznawania cechowego monopolu produkcji w praktyce otaczała protekcją dziesiątki rzemieślników pozacechowych różnych zawodów...”.

<sup>8</sup> W księdze rachunkowej cechu konwisarzy (WAP Gd. 300,C/1026) zapisano w 1778 roku wydatek na wyłapywanie partaczy w okresie jarmarku dominikań-

Partacze uprawiający rzemiosło konwisarskie wywodzili się częściowo z grona czeladników, którzy nie mogąc pokonać różnorodnych trudności i barier, głównie natury finansowej, nie weszli do coraz bardziej zacieśniającego się kregu mistrzów cechowych. Wynikało to z trudnych warunków, jakie wytworzyły się w środowisku rzemieślniczym w Gdańsku w XVI i w XVII wieku. Odlewnik gdański musiał posiadać świadectwo wolnego urodzenia<sup>9</sup>, musiał uzyskać obywatelstwo i uiścić związane z tym opłaty<sup>10</sup>, wykonać dzieło mistrzowskie, urządzić kilka uczt dla mistrzów<sup>11</sup>, wpłacić określoną sumę do ludy cechowej<sup>12</sup>, zaopatrzyć się w zbroję, opłacić podatki miejskie pośrednie i bezpośrednio<sup>13</sup>, wreszcie posiadać pewne minimum majątkowe, by założyć i wyposażyć warsztat<sup>14</sup>. Kto nie sprostał tym wymaganiom, nie mógł zostać mistrzem cechowym i otworzyć własnego warsztatu władz cechowych w kierunku kwalifikacji. Zniechęcająca była też polityka władz cechowych w kierunku ograniczania liczby członków cechu i faworyzowania synów mistrzów<sup>15</sup>.

W takiej sytuacji bardzo dogodnie dla wyuczonych, lecz nie posiadających cechowych uprawnień rzemieślników stały się osady rzemieślniczo-handlowe poza murami, których właściciele zapewniali rzemieślnikom ochronę przed władzami miasta i cechu<sup>16</sup>, i gdzie można było korzystać z sąsiedztwa wielkiego ośrodka miejskiego dla zbytu wyrobów i zaopatrywania się w surowiec<sup>17</sup>. Najwięcej pracujących konwisarzy można było spotkać w Szkotach, należących do biskupa włocławskiego, w Chmielnikach opata pelplińskiego i w będącym w świeckich rękach Zaroślaku<sup>18</sup>.

skiego: „in der Dominikes Zeit den Beschedigen 4 fl.”, na opłatę procesu przeciwko partaczowi Skubowiusowi: „den amt diener von dem Gang nach Skubovius 2 fl. 12 gr”, co roku zapisany jest tzw. „Schwertdiener” — opłata pacholców

<sup>9</sup> WAP Gd. 300,C/1025.

<sup>10</sup> M. Foltz, *Geschichte der Danziger Stadthaushalts*, Danzig 1912, s. 224 i 385.

<sup>11</sup> WAP Gd. 300,C/1011.

<sup>12</sup> Ibid., w XVIII wieku wpłata na mistrzostwo wynosiła 240 fl.

<sup>13</sup> Foltz, op. cit., s. 385.

<sup>14</sup> W XV wieku, aby założyć warsztat musiał konwisarz wykazać się posiadaniem 8 grzywien, WAP Gd. 300,C/1025, WAP Gd. 300,D/8 nr 11.

<sup>15</sup> W roku 1625 władze cechu zwolniły synów mistrzów od obowiązku opłaty wpisowego 4 talarów na okres majsterski, WAP Gd. 300,C/1002. W roku 1786 cech uchwalił, że synowie mistrzów, albo czeladnicy ożenieni z wdową po mistrzu lub córką mistrza, wykonywać powinni na egzaminie mistrzowskim dwa, a nie trzy odlane naczynia, WAP Gd. 300/1022.

<sup>16</sup> M. Bogucka, *Szkice gdańskie*. Warszawa 1957, s. 44 i in.

<sup>17</sup> E. Cieślak, *Próby Gdańska pozbycia się podmiejskich ośrodków konkurencyjnych w połowie XVII wieku*, w: *Studia Gdańsko-Pomorskie* pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1964, s. 86—87.

<sup>18</sup> Zaroślak — niem. Petershagen — w opracowaniach E. Cieślaka op. cit. — Peterszawa.

Księga czeladnicza cechu odlewników, prowadzona w latach 1625—1779<sup>19</sup>, zawiera notatki o kandydatach zgłaszających się do warsztatów konwisarskich na naukę czeladniczą lub na lata majsterskie (ci ostatni mieli już odbyty staż, odpowiednie świadectwa i fundusze). Notatki z nazwiskami, które nie znalazły się potem na zachowanej liście mistrzów<sup>20</sup>, są skreślone, niekiedy opatrzone późniejszą, lakoniczną uwagą: „hat sich Petershagen gesetz”, „ist weg gereichet”, „vergelaufen”, w jednym wypadku dłużej: „aber nicht bei uns vor blibenn sondern ins schotland gesetz und ein behnhass geworden”. Część z tych czeladników przeniosła się za miasto, aby pomijając wymagania cechowe założyć warsztat partacki.

Tak na przykład Michael Riese (Riefe) (tabl. 1 nr 6) zgłosił się do cechu na zapusty w 1644 roku, wpłacił wymagane 4 reichstalary, odpracował rok, potem z niewiadomych powodów przeniósł się na Szkoty i założył warsztat konwisarski<sup>21</sup>. Warsztat ten dobrze prosperował, bowiem gdy spotykamy M. Riefe w roku 1656 na liście mieszkańców Szkotów, którzy ponieśli straty w akcji wyburzeń podmiejskich osad<sup>22</sup>, wartość strat konwisarza M. Riefe wynosiła 5 000 florenów. Poszkodowany M. Riefe bezskutecznie zabiegał wówczas w Radzie o otrzymanie małego obywatelstwa i pozwolenie na wykonywanie zawodu jako rekompensaty za poniesione straty<sup>23</sup>.

Z kolei Nathanael Heyse (tabl. 1 nr 8) zgłosił się do warsztatu cechowego konwisarza Fryderyka Sarnau wpłacając 4 talary<sup>24</sup>. W 1696 roku musiał być wykwalifikowanym rzemieślnikiem, skoro zgłosił w cechu pierwszą zapowiedź (tzw. Heischung), czyli gotowość przystąpienia do egzaminu mistrzowskiego<sup>25</sup>. Celu swojego jednak nie osiągnął — osiadł w podmiejskim Zaroślaku jako partacz.

W kwartale św. Trójcy w roku 1727 do warsztatu mistrza Gergena Feltzke zgłosił się na dwa lata majsterskie i wpłacił 12 talarów Nicolas Bolten (tabl. 1, nr 9)<sup>26</sup>. Mimo, że nie został on mistrzem cechowym<sup>27</sup>, występował w następnych latach jako konwisarz z Gdańska; jego nazwisko, Niclos Bolten von Danzig, zostało wyrzyte na tablicy pamiątkowej

<sup>19</sup> WAP Gd. 300,C/1002.

<sup>20</sup> WAP Gd. 300,C/1024.

<sup>21</sup> WAP Gd. 300,C/1002 f. 12, WAP Gd. 300,C/1003 f. 15.

<sup>22</sup> Cieślak, op. cit., s. 83.

<sup>23</sup> Ibid. s. 108.

<sup>24</sup> WAP Gd. 300,C/1002 f. 22 b.

<sup>25</sup> Ibid. f. 231.

<sup>26</sup> Ibid. f. 31.

<sup>27</sup> Nie ma go na liście mistrzów cechowych z lat 1529—1811, WAP Gd. 300,C/1024.

(il. 1) z emblematami rzemiosła odlewniczego z 1743 roku, obok nazwisk konwisarzy J. M. Amende z Augsburga<sup>28</sup> i J. Dietrich z Elbląga<sup>29</sup>.

Poza księgą czeladników<sup>30</sup>, źródłem informacji o konwisarzach partaczach, są skargi starszych cechowych do władz miejskich lub pozwy do sądu wetowego.

W związku ze skargą na Jana Ruhrknechta (tabl. 1, nr 2) w roku 1623, zdecydowano w urzędzie prezydującego burmistrza, aby oskarżony zobowiązał się nie wykonywać naczyń z cyny i nimi nie handlować. Zagrożono mu karą zapłaty tysiąca (!) polskich guldenów<sup>31</sup>.

28 kwietnia 1629 roku został odebrany handel wyrobami z cyny<sup>32</sup>. Helwigowi (tabl. 1 nr 5) za niedozwolony handel wyrobami z cyny

25 września 1627 roku w tym samym urzędzie zabroniono partaczowi konwisarskiemu Mikołajowi zamieszkałemu na terenie Zaroślaka (tabl. 1 nr 4) sprzedawania naczyń cynowych oraz odlewania wszelkich dzbanów i talerzy<sup>33</sup>.

Konwisarze — partacze znajdowali schronienie również na terenie klasztoru karmelitów w Gdańsku. Spełniali tam zapewne funkcje czeladzi klasztornej, wykonując niewielkie sprzęty stołowe i kościelne, a także naprawy, których w dużym gospodarstwie — jakim był zespół klasztorny — nie brakowało, a które wymagały niezbyt skomplikowanego urządzenia warsztatowego. Było to widocznie niekorzystne dla mistrzów cechowych, bowiem cech doprowadził do usunięcia konwisarzy z terenu klasztoru i zawarł umowę z konwentem 27 lutego 1676 roku<sup>34</sup>. Konwisarze i mosiężnicy zobowiązali się (w zamian za wymówienie mieszkania i utrzymania partaczom przez zakonników) dostarczać do klasztoru dwa

<sup>28</sup> Johann Martin Amende mistrz od roku ok. 1714 w Augsburgu, por. E. Hintze, *Die deutsche Zinngiesser und ihre Marken*, t. V, Süddeutsche Zinngiesser, cz. 1, s. 53, nr kat. 262.

<sup>29</sup> Napisy te brzmią: „HAT ZU EHREN DER HERBERGE GESTIFTET JACOB Dietrich von ELBING JOHANN MARTIN AMENDE Von AUGSBURG NICLAS BOLTEN VON DANTZIG. 1743”. Tablica ta do ostatniej wojny znajdowała się w zbiorach obecnego Muzeum Narodowego. Znana jest tylko ze zdjęcia archiwalnego.

<sup>30</sup> Podać tu jeszcze należy nazwiska tych czeladników zapisanych w księdze cechowej (WAP Gd. 300,C/1002), o których brak dalszych informacji i nie wiadomo czy założyli warsztat pozacechowy, czy pozostali w warsztacie mistrza jako robotnicy najemni, czy też powędrowali do innego miasta. Są to: Johann Donat — zgłosił się do warsztatu Ch. Eichstadta w kwartale św. Michała w roku 1703; Michael Brust — zgłosił się do pracy na dwa lata do E. Bahra, Hans Lennert — zgłosił w cechu na Zapusty w roku 1627 pierwszą zapowiedź, czyli gotowość przystąpienia do egzaminu mistrzowskiego.

<sup>31</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 21 i 23.

<sup>32</sup> Ibid., f. 17.

<sup>33</sup> Ibid. f. 5.

<sup>34</sup> WAP Gd. 300,C/1015, WAP Gd. 300,C/1024.



razy w roku 6 głębokich talerzy, zwanych portionen, przerobić dwa świeczniki (ze starego surowca wykonanego w tym mieście), albo coś innego z mosiądzu, reperować cynowe dzbany, albo naczynia mosiężne. Cech realizował swoje zobowiązania do roku 1790, jak wynika z wydatków zapisanych w cechowej księdze rachunkowej<sup>35</sup>. Zachowały się także pokwitowania odbioru usługi: „izem odebrał: 12 porcyi cynowych, każda ważyła funt 1”, „izem odebrał cyny funtów 12 to jest porcyi albo przystawek dwanaście na rok 1721, a że starzyny żadnej przez ten czas ni dawaliśmy do naprawy, więc powinno według kontraktu złotych trzy albo cokolwiek z cyny ażeby za to stało. Skąd odebraliśmy łyżek piętnaście a każdą rachjesz po groszy 6 co czyni złotych 3”, „actor żeśmy w cynie Angielskiej pro futuro wzięli fl. 3 w 1715 Zaspokoił nasz sławetny Pan Ludwik Bochemius Czechmistrz”<sup>36</sup>.

Partacze posiadający duże warsztaty zapisywali się czasem do cechów w sąsiednich miastach, gdzie widocznie warunki przyjęcia nie były tak trudne jak w Gdańsku. Członkiem cechu elbląskiego był osiadły na Szkotach Gorge Lössentzer (Jorge Lessinger) (tabl. 1, nr 7). W księdze uczniów cechu elbląskiego znajduje się informacja, że w roku 1644 przyjął on ucznia Samuela Lennerta<sup>37</sup>. Prawdopodobnie konwisarz ten przeniósł potem swój warsztat na Chmielniki ponieważ podobne nazwisko J. Lessnitzer, konwisarza, znalazło się na liście poszkodowanych w akcji wyburzeń przedmieść w czasie wojny szwedzkiej w 1656 roku. Konwisarz ten bezskutecznie zabiegał wówczas o zapisanie się do cechu gdańskiego<sup>38</sup>.

Więcej wiadomości pozostało po Johanie Gotfrydzie Khiełu ze Szkotów (tabl. 1 nr 10). 25 października 1783 roku wpłacił on do cechu elbląskiego 24 floreny na prawo majesterskie<sup>39</sup>. Warsztat jego był czynny już dużo wcześniej. Pieczętował on swoje wyroby znakami, które występują: na nakrywce ceramicznego dzbanka w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku<sup>40</sup> (il. 2) oraz na dzbanku cynowym w Muzeum Historii Miasta Gdańska<sup>41</sup> (il. 3). Jest tam data 1778, którą można przyjąć za datę założenia warsztatu przez Jana Gotfryda Khieła. Do tego warsztatu zapisał się jako uczeń C. D. Schreiber<sup>42</sup>. J. G. Khieł ze Szkotów opłacał składkę

<sup>35</sup> WAP Gd. 300,C/1026.

<sup>36</sup> WAP Gd. 300,C/1015.

<sup>37</sup> Hintze op. cit. t. 3, s. 372 nr 1985.

<sup>38</sup> Cieślak, op. cit., s. 136.

<sup>39</sup> WAP Gd. 396/1 s. 27.

<sup>40</sup> nr inwentarza MNG/SD/468/C.

<sup>41</sup> nr inwentarza MHG/S/403.

<sup>42</sup> Hintze, op. cit., s. 372 nr 1987.

1 fl. 18 gr. — jako mistrz cechowy zamiejscowy — w elbląskim cechu do roku 1804<sup>43</sup>.

Również do cechu elbląskiego należał mieszkający na Szkotach Benjamin Besser tabl. 1, nr 12). W 1782 roku przysłał on do Elbląga wpłatę na prawo mistrzowskie 24 fl., a potem co rok opłacał składkę członkowską w wysokości 1 fl. 18 gr, aż na przełomie lat 1785/86 zanotowano, że Besser ze Szkotów nie zapłacił<sup>44</sup>.

Zdarzało się jednak, że władze cechowe wchodziły w porozumienie z partaczami i zgadzały się na wydawanie zezwolenia na ich oficjalną produkcję<sup>45</sup>. Dotyczyło to niewielkich przedmiotów, na które popyt był bardzo duży i zapewne wytwórczość cechowca nie była w stanie go zaspokoić. Działalność Petera Dralanda z Zaroślaka (tabl. 1, nr 1), który od dawna sprzedawał łyżki przed Dworem Artusa, zastała zalegalizowana za zgodą władz cechu 15 stycznia 1610 roku<sup>46</sup>. Również Gergen Schultzen (tabl. 1, nr 3) otrzymał pozwolenie na odlewanie łyżek 24 lipca 1626 roku; pozwolenie to powtórzono 6 marca 1629 roku<sup>47</sup>. Produkcję tych dwóch konwisarzy można zilustrować łyżkami w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku<sup>48</sup>. łyżka oznaczona puncą w formie rozety z koroną i inicjałami Piotra Dralanda ma czerpak lekko gruszkowy i płaski, sześcioboczny, z zaakcentowanym końcem trzonek (il. 4a). Z kolei łyżka ze znakiem (il. 4b) Gergena Schultzena, mimo dużego ubytku czerpaka, zachowała swoją ozdobną formę: płaski trzonek z odlanym reliefem; u nasady — od wierzchniej strony — trzy wałki i rząd perełek, a w zakończeniu opaska z rzędem perełek i spłaszczoną, profilowaną gałką.

Nie powiodło się już tak dobrze (wiele lat później) partaczowi o nazwisku Skubowius<sup>49</sup> (tabl. 1, nr 11), któremu 28 kwietnia 1782 roku władze zarekwirowały wyposażenie warsztatu, surowiec i wyprodukowany towar w postaci: 45 łyżek zwykłych i 7 łyżek rosółowych (wazowych, „Potage — Löffel”). Widocznie warsztat Skubowiusa znajdował się w obrębie miasta, skoro cechmistrzowie działali w obecności przedstawiciela urzędu miejskiego, mistrza Pagelana. Z zajętej cyny 2 tuziny łyżek i 2 łyżki rosółowe schowano do lady cechowej „zum ewigen Andenken” a pozostałe przeznaczono na przetopienie. 27 maja cech wystawił na licytacji zarekwirowany warsztat Skubowiusa. Poza materiałem surowcowym:

<sup>43</sup> Ibid., s. 372.

<sup>44</sup> WAP Gd. 296/1 f. 27.

<sup>45</sup> Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek...* s. 304—305.

<sup>46</sup> WAP Gd. 300,1/65 f. 122 a.

<sup>47</sup> WAP Gd. 300,1/55 f. 58.

<sup>48</sup> B. Włodarska, *Cyna, katalog zbiorów Muzeum Narodowego w Gdańsku*, Gdańsk 1977, nr 39 i 48.

<sup>49</sup> WAP Gd. 300,C/1022 f. 12.



28 funtów „gemein Zinn”, czyli cyny niższego gatunku o wartości 29 fl. 68 gr, wyceniono następujące narzędzia: mała kolba 27 gr, mała miedziana kolba 1 fl. 6 gr, cztery formy odlewnicze do łyżek i kilka starych kling 1 fl. 24 gr, małe kowadełko z dwoma młotkami 24 gr, trzy drewniane łyżki ze starym pilnikiem 12 gr, kociołek 2 fl., drewniane pudełko ze starym mosiądzem 27 gr, drobiazgi 6 gr, piec powietrzny<sup>50</sup> 1 fl. 6 gr, kolbka 1 fl. 12 gr.

W księdze rachunkowej kupca gdańskiego handlującego surowcami metalowymi znajdują się notatki z lat 1778—79 o rocznym kredycie w wysokości 40 fl. dla Rafaela Skubowiusa<sup>51</sup>, jest to zapewne ów pechowy partacz, który swój warsztat utracił w 1782 roku.

Z warsztatów gdańskich konwisarzy, wychodziły, oprócz typowych dla tego rzemiosła sprzętów stołowych i kościelnych, również drobne przedmioty uzupełniające naczynia ze szkła i z ceramiki (il. 2 i 5). Zapotrzebowanie było duże, szczególnie na zakrętki do butelek, w związku z eksportem i zaopatrzeniem rynku krajowego w wyroby z gdańskiego szkła<sup>52</sup>. Produkcja zakrętek wywołała szereg zatargów partaczy z cechem roszczącym sobie prawo do monopolu w tej dziedzinie. Zatargi te ciągnęły się od końca XVI wieku. Cech skarżył się w sądzie wetowym na partaczy, stemplujących zakrętki znakiem miejskim na surowcu, nie zawsze uczciwie wykonanym, narażając tym dobre imię miasta i cechu<sup>53</sup>. Natomiast od mistrzów cechowych wymagano również znaku imiennego aby łatwiej było wykryć ewentualne oszustwo. Pomyślny dla cechu wyrok sądu wetowego w 1594 roku nie zahamował oczywiście, bujnej, pozacechowej produkcji cynowych zakrętek, które już w końcu XVI wieku przeznaczone były na eksport. W dokumencie z 1594 roku i w późniejszych skargach mówi się o przybyszach, którzy wykupywali w Gdańsku duże ilości szklanych butli z cynowymi zakrętkami i wywozili je w dużych ilościach „an andere Orten”<sup>54</sup>.

W 1606 roku dowiadujemy się o Gergenie Aulemanie (tabl. 2, nr 1)<sup>55</sup> producencie zakrętek, który miał zatarg z Michelem Schmidem, a 6 kwietnia 1633 roku konwisarze cechowi wniosli do urzędu burmistrza sprawę

<sup>50</sup> Windofen = piec przeddechowy, piec kanałowy, piec ciągowy, w: K. Stadtmüller, *Słownik techniczny*, Warszawa 1925, t. 2, s. 447. Piec powietrzny w: *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, PAN, Warszawa 1964, t. 6, s. 302.

<sup>51</sup> WAP Gd. 300,R/F, 24 f. 40.

<sup>52</sup> Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek...*, s. 223.

<sup>53</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 7—13.

<sup>54</sup> Ibid. f. 8, 10 i 59.

<sup>55</sup> WAP Gd. 300,5/26 f. 228 ab.

przeciwko nielegalnie produkującemu fałszywe zakrętki Danielowi Römen (tabl. 2, nr 6)<sup>56</sup>.

2 kwietnia 1629 roku w urzędzie prezydującego burmistrza podjęto decyzję o zalegalizowaniu produkcji zakrętek cynowych dla Joachima Bamlien, Wilhelma Sieuerta i Joachima Plorn (tabl. 2, nr 2, 3 i 4)<sup>57</sup>. Dano im pozwolenie produkcji zakrętek, które mogło przejść na wdowę, wolno im było zatrudniać czeladnika w warsztacie, obowiązywała ich próba (funt cyny na funt ołowiu) oraz stempel, tak jak to ustalili cech dla mistrzów konwisarskich; pod karą fasy gdańskiego piwa zakazano im sprzedawać towar taniej niż to czynią mistrzowie cechowi.

20 kwietnia 1632 roku Rada wydała decyzję o przyznaniu prawa obywatelskiego w zawodzie producenta zakrętek (das Bürgerrecht des Schraubenmacher) dla Jakoba Anwuhr (tabl. 2, nr 5), dodając, że panowie cechowi winni go przyjąć „committiret” i jego pracy „nicht molestires”, ale w przyszłości nikomu więcej takiego prawa przyznawać się nie będzie<sup>58</sup>.

Z czasem producenci zakrętek cynowych utworzyli organizację cechową i otrzymali w roku 1677 statut, nadany przez króla Jana III<sup>59</sup>. Cech konwisarzy nadal zwalczał konkurentów posługując się uparcie argumentem kontroli nad jakością produkcji. 17 lutego 1689 roku uzyskał cech konwisarski w sądzie wetowym decyzję o następującej treści: kto produkuje zakrętki cynowe ze złego surowca i daje stempel róży z koroną (il. 5a) jak na towarze z dobrej, angielskiej cyny ten — powołując się na wilkierz cz. 2cap. 6 art. 21 — podlega karze<sup>60</sup> (chodziło prawdopodobnie o wilkierz z roku 1597, który na początku XVII wieku był kilka razy rewidowany i uzupełniany; zawiera on artykuł zatytułowany: „Die gebraketen Guttere nicht zu werwandeln”<sup>61</sup>). Kto oprawy cynowe do szklanych butli (Flaschenfutter) wykonane ze złej cyny znakował różą z koroną, w roku 1674 płacił karę 8 talarów, a w 1713 płacił 30 talarów<sup>62</sup>; natomiast za fałszywe stemplowanie znakiem róży z koroną — jak na towarze z najlepszej angielskiej cyny — zakrętek ze stopu o niskiej próbie, musiał płacić w końcu XVII wieku sumę 10 talarów. Było tak z Samuelem Reich w 1697<sup>63</sup> i z Paulem Schedlock w 1689 roku<sup>64</sup>.

<sup>56</sup> WAP Gd. 300,5/70 f. 817 b.

<sup>57</sup> WAP Gd. 300,5/55 f. 358.

<sup>58</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 15.

<sup>59</sup> WAP Gd. 300,C/1027.

<sup>60</sup> WAP Gd. 300,58/106.

<sup>61</sup> WAP Gd. 300,R/x, 7.

<sup>62</sup> WAP Gd. 300,58/106.

<sup>63</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 59.

<sup>64</sup> Ibid. f. 53.



W roku 1679 starsi cechu konwisarskiego zgłosili w urzędzie prezydującego burmistrza pretensje do kilku obywateli, których profesję określono jako „Kesskeper”, „Kaskoper”<sup>65</sup>. Sprawa dotyczyła nakrywek na ceramiczne naczynia: „...wegen Zinner deckel auf feiner und grobe Krüser...” oraz oprawy tych naczyń: „...binder klein und gross...”, które oskarżeni wykupywali od partaczy zamiast od mistrzów cechowych. Władze cechu znowu zabiegały o potwierdzenie wyłącznego prawa do tej produkcji dla warsztatów należących do cechu i podlegających nadzorowi nad jakością stopu i odpowiedniego oznakowania: gatunku gorszego dwoma znakami, gatunku lepszego różą z koroną; za każdą sztukę w obu gatunkach powinno się płacić konwisarzowi po 12 groszy. Wniosek konwisarzy został zaaprobowany 10 października 1679 roku<sup>66</sup>, a decyzję tą potwierdzono 16 października 1691 roku<sup>67</sup>. Produkcja tych drobnych przedmiotów, rozwijała się dzięki importowi wyrobów ceramicznych napływających do Gdańska głównie z Holandii, a także z Anglii, Szwecji, Francji i Niemiec<sup>68</sup>. Obywatele nazwani w dokumencie „kesskeper”, spełniali prawdopodobnie rolę organizatorów i sprzedawców przywożonych naczyń i zakupywanymi w Gdańsku oprawami z cyny. Charakterystyczny jest uprzejmy ton pisma, kiedy mowa jest o obywatelach, będących klientami konwisarzy cechowych, inny jak w suplikach potępiających partaczy-konkurentów. Przykładem takiej produkcji mogą być naczynia kamionkowe w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku opatrzone nakrywkami cynowymi z puncami: konwisarza ze Szkotów J. G. Kھیela i konwisarzy cechowych: J. H. De Laport (il. 11) i D. Lingnau (il. 2abc)<sup>69</sup>.

Już w XVI wieku partacze opatrywali swoje wyroby puncą. Czynie to chyba głównie dla podniesienia walorów handlowych wyprodukowanego naczynia, ponieważ znak konwisarski, w którym obecnie doszukujemy się przede wszystkim sygnatury wykonawcy, był dla ówczesnego odbiorcy określeniem gatunku surowca, z jakiego wyprodukowany był nabywany przedmiot. Z dokumentu z roku 1594 wynika, że producenci zakrętek do butelek używali tylko herbu miasta, zaś cech żądał wówczas wybijania również znaku mistrzowskiego<sup>70</sup>. W tym czasie partacze na

<sup>65</sup> Ibid. f. 45—47: „...Jacob Rücke, David Rode, Christian Bolgrün für sich, wie auch im nahmen seiner fraue Mutter Catharina Seel. Gergen Bolgrüns nachgelassen Wittwe, Ephraim Bolgrün, Christian Strott, Adrian Schmitt und Michel Wielnhe allerseits Bürgerr und Kässkeper dieser Stadt...”.

<sup>66</sup> Ibid.

<sup>67</sup> WAP Gd. 300,58/106.

<sup>68</sup> J. Chranicki, *Gdańska ceramika artystyczna*, w: *Gdańsk jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969 s. 415. Bogucka, op. cit., s. 223.

<sup>69</sup> Nr inwentarza MNG/SD/468/C, MNG/SD/419/C, MNG/SD/461/C.

<sup>70</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 8.

Szkotach znakowali swoje naczynia różą z koroną, która była — naśladowując angielską cynę — najwyższym znakiem jakości. Wiadomość, którą podaje edykt z 1556 roku<sup>71</sup>, jest najwcześniejszą wzmianką o używaniu tego znaku w Gdańsku. Nie wiadomo, kiedy został on oficjalnie wprowadzony do przepisów cechowych, ale widać obowiązywał w 2 połowie XVII wieku, skoro w suplikach składanych w Radzie mistrzowie cechowi postulują, aby najlepszą cynę znakować różą z koroną<sup>72</sup> (podobnie w decyzji sądu wetowego z 1689 roku<sup>73</sup>). Ponieważ nie zachował się dokument cechowy (statut albo specjalna ordynacja) mówiący o znakach na gdańskiej cynie w XVI i XVII wieku<sup>74</sup>, powyższe materiały są na razie jedynym źródłem, które pozwala stwierdzić jak dawno w Gdańsku istniało oznakowanie różą angielską najlepszego stopu cyny.

Możemy przedstawić ów „englische Zeichen” na obiektach cynowych, które zachowały się na terenie Gdańska. Talerz cynowy, płaski, o średnicy 23,8 cm, z napisem: JANN JANZEN SCHWAN 1634 oraz później dodanym: Den Loeblichen Schiffszimmer — Gesellen zugehörend (il. 6), który przed ostatnią wojną znajdował się w zbiorach obecnego Muzeum Narodowego w Gdańsku; oznaczony był rozetą z koroną i inicjałami G. L. Ponieważ inicjały te nie należą do żadnego z zarejestrowanych konwisarzy cechowych<sup>75</sup>, można je przypisać tylko Georgowi Lössentzerowi, który w drugiej ćwierci XVII wieku prowadził warsztat konwisarski na przedmieściu Gdańska Szkoty (tabl. 1, nr 7).

Na nocnym naczyniu (il. 7) ze zbioru gdańskiej cyny doc. Jerzego Wiśniewskiego, widnieje również mała rozeta (7 mm wys.) z inicjałami NV. Tymi inicjałami sygnowany jest również talerzyk o XVII-wiecznej formie (z wypukłym krążkiem na dnie), którego fragmenty zostały odnalezione w kanale Raduni w pobliżu Zaroślaka przez p. Klemensa Sikorskiego (il. 8). Rozeta na tym obiekcie ma „otwartą” koronę (il. 8a), podobnie jak na stemplach z wymienionych już gdańskich łyżek. W sąsiedztwie rozety widnieje fragment nieumiejnie odcisniętego, nieczytelnego znaku. Obydwa przedmioty, naczynie i talerzyk, mogą pochodzić z warsztatu, który prowadził w Gdańsku konwisarz o inicjałach NV i nie był członkiem cechu konwisarskiego. Można postawić tylko przypuszczenie, że był to partacz Mikołaj z Zaroślaka, którego dokument z roku 1627 wymienił, niestety tylko z imienia<sup>76</sup>.

W dokumentacji obiektów, które do ostatniej wojny znajdowały się

<sup>71</sup> Ibid. f. 1, WAP Gd. 300,59/10 f. 546.

<sup>72</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 47 i 59.

<sup>73</sup> Ibid. f. 53.

<sup>74</sup> Tuchołka-Włodarska, op. cit.

<sup>75</sup> WAP Gd. 300,C/1024.

<sup>76</sup> Por. przypis 33.



w zbiorach obecnego Muzeum Narodowego w Gdańsku, opisano naczynia cynowe z XVII wieku oznakowane puncą w formie rozety z koroną i inicjałami: talerz z literami J. B. (J. Braschke — konwisarz cechowy) i dwa kubki z datą 1695 roku mają rozetę z inicjałami AH (A. Heyn, również członek cechu)<sup>77</sup>.

A więc rozeta z koroną była używana w połowie XVI wieku przez partaczy a przez konwisarzy cechowych już w XVII wieku. Stwierdzenie to jest uzupełnieniem do artykułu na temat oznakowania gdańskiej cyny w poprzednim numerze „Gdańskich Studiów Muzealnych”, który zilustrowany był puncami z rozetą z XVIII wieku<sup>78</sup>. Można prześledzić jak rozeta z koroną i inicjałami konwisarza, w XVII wieku, dość ostro wydobyta w reliefie, wysoka na około 7 mm w pierwszej połowie XVIII wieku zwiększyła swoje rozmiary do ok. 1 cm, a około połowy XVIII wieku do 2 cm, i stopniowo przekształciła się w płaską tarczę o pięciu zaokrąglonych bokach z inicjałami konwisarza, lub emblematami w środku. I taką właśnie formę, gdańskiej, spłaszczonej rozety, posiada punca z inicjałami IGK i datą 1778, występująca na dzbanku w zbiorach Muzeum Historii Miasta Gdańska<sup>79</sup>. Kształt dzbanka, o korpusie wybrzuszonym u góry, z ostrym wylewem i taśmowym uchem (w typologii niemieckiej zwany „Hefekännchen”<sup>80</sup>), był dość częsty w Gdańsku w XVIII wieku. Forma puncy i kształt naczynia pozwalają związać je z Gdańskiem, zaś inicjały i czas określony w puncy wskazują na osiadłego na Szkotach Jana Gotfryda Khiela<sup>81</sup>. Punca jego znajduje się również na nakrywce cynowej ceramicznego kufła w zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku (il. 2d).

Wspomnieć trzeba, że partacze byli konkurencją dla mistrzów cechowych nie tylko w zakresie zbytu gotowych wyrobów. Walka szła także o surowiec, jakim były zużyte naczynia. Przedmioty z metalu, który łatwo się zużywał, a jednocześnie ze względu na niską temperaturę topnienia był łatwy w produkcji, stosunkowo prędko przerabiano na nowo. Przedstawiały one ceniony surowiec. Wartość tego surowca była tym wyższa im częściej był on przerabiany i przetapiany. W trakcie kolejnego procesu przetapiania, wytrącają się domieszki, które zawiera metal w stanie surowym i zwiększa się jego twardość, dzwięczność i połysk.

<sup>77</sup> W kościele ewangelickim w Nowej Cerkwi k. Malborka znajdował się dzban cynowy oznakowany różą z koroną i literami CB, które B. Schmid odczytał jako puncę gdańskiego mistrza z 1671 roku Ch. Brinkmana. B. Schmid, *Die Bau — und Kunstdenkmäler des Kreises Marienburg*, Danzig 1919 s. 203.

<sup>78</sup> Tuchołka-Włodarska, op. cit. tab. 2.

<sup>79</sup> Por. przypis 41.

<sup>80</sup> H. U. Haedecke, *Zinn*, Leipzig 1977, il. 79.

<sup>81</sup> Por. przypisy od 39 do 43.

Takiego surowca dostarczali w dużym, ruchliwym ośrodku miejskim, oprócz mieszkańców Gdańska, liczni przybysze (przede wszystkim szlachta polska) załatwiający tutaj różnorodne sprawunki, nawet tak drobne jak przerabianie zużytych naczyń<sup>82</sup>.

Władze cechu zabraniały swoim członkom wykupywania cyny od polskiej szlachty w gospodach, uzasadniając to szkodą dla współbraci cechu<sup>83</sup>. Zajmowali się tym pośrednicy. Takim pośrednikiem był na przykład Gergen Predel, który skupował zużyte łyżki i dostarczał je do warsztatów konwisarskich (jego zawód określono w dokumencie z roku 1679 Löffelmacher)<sup>84</sup>. Jak cech walczył o monopol w tej dziedzinie, świadczyć może zatarg z handlarzem Abrahamem des Blanck, którego obciążono opłatą 20 talarów za to, że wykupywał, wymieniał i dostarczał starą cynę partaczom, zamiast mistrzom cechowym<sup>85</sup>.

Atrakcyjność wyrobów partackich polegała głównie na ich niższej cenie, mistrz cechowy bowiem w cenę wyprodukowanego towaru wliczać musiał opłaty, jakie miał obowiązek uiszczać na rzecz cechu i miasta, a które nie dotyczyły konwisarzy spoza cechu.

W drugiej połowie XVI wieku Rada poparła interesy mistrzów konwisarskich wydając edykty przeciwko partaczom:

— w 1556 roku zabroniono konwisarzom ze Szkotów oraz wszelkim przybyszom sprzedawać wyroby konwisarskie na jarmarkach, a także potępiono konwisarzy ze Szkotów za stemplowanie wyrobów z cyny angielskimi znakami<sup>86</sup>.

— 1 maja 1595 roku uchwalono, że przybysze, tzw. „Kesselführer”, mogą sprzedawać łyżki i drobne przedmioty z cyny nie dłużej jak trzy dni, ale nie wdawać się w żadne interesy handlowe z pokątnymi handlarzami, tzw. „Scheinenkauffmann”<sup>87</sup>.

— 11 maja 1595 roku, na starania starszych cechu konwisarskiego, Rada nakazała, aby zgodnie ze starym zwyczajem ścigać i zmuszać do opuszczenia miasta partaczy<sup>88</sup>.

Interesy członków cechu szły różnymi drogami i nie zawsze po myśli władz. Musiały być częste takie wypadki, że mistrzowie konwisarscy

<sup>82</sup> Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek*, op. cit., s. 228—229; J. Rostworowski, *Co szlachcie polski w XVIII wieku kupował w Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, 1933—34; Cz. Biernat, *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1650—1815*, Warszawa 1962, s. 241: „przywieziono Wisłą 38 funtów złomu cyny”.

<sup>83</sup> WAP Gd. 300,C/1022 f. 5.

<sup>84</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 61.

<sup>85</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 25—28.

<sup>86</sup> Ibid. f. 1; WAP Gd. 300,59/10 f. 546.

<sup>87</sup> WAP Gd. 300,59/14 f. 121; WAP Gd. 300,R/P f. 1385.

<sup>88</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 3.



korzystali z usług, lub prowadzili interesy ze swoimi konkurentami, skoro władze cechu podjęły 26 stycznia 1628 roku uchwałę zabraniającą mistrzom cechowym przyjmowania wyrobów od partaczy, kupców i tzw. „Kesselführer”<sup>89</sup>.

Przepływ towarów przez duży, międzynarodowy ośrodek handlowy, jakim był Gdańsk nowożytny, stwarzał dla rzemieślników stałe zagrożenie konkurencji wyrobów z zewnątrz. Dla konwisarzy poważną konkurencją były angielskie naczynia cynowe odlewane ze stopów bez ołowiu, lub z niewielką jego zawartością. Utrzymywała się powszechna opinia o przewadze technologii stopu naczyń angielskich nad europejskimi<sup>90</sup>, toteż gdy angielskie naczynia cynowe ukazywały się w handlu powodowały zrozumiałe zaniepokojenie wśród miejscowych rzemieślników.

Wiadomo, że do Gdańska sprowadzano angielską cynę — surowiec<sup>91</sup>. Natomiast handel naczyniami nie był dotychczas ujawniony w literaturze przedstawiającej obroty towarowe w handlu gdańskim. Ponieważ przywóz naczyń cynowych był niedozwolony, nieujmowano ich żadnymi rejestrami w rodzaju spisów przywożonych towarów, które kapitan statku miał obowiązek zgłosić do cła w komorze palowej<sup>92</sup>. Wiadomości o imporcie naczyń cynowych znajdują się jedynie w źródłach dotyczących walki cechu z konkurencją.

Fakty przywozu angielskiej cyny znane są dopiero z początku XVII wieku, nie można jednak wykluczyć możliwości, że zdarzały się wcześniej. Być może angielskimi towarami handlowali owi przybysze, o których mówiły pierwsze statuty, a także wspomniani w dokumentach z XVI wieku „Kässelführer”<sup>93</sup>. O obecności angielskich naczyń cynowych w Gdańsku w XVI wieku świadczy znajomość u gdańszczan angielskiego znaku konwisarskiego, którym była róża z koroną. W edykcje z 1566 roku Rada potępiła konwisarzy ze Szkotów za stosowanie „englische zeichen”<sup>94</sup>. Wynika z tego dokumentu, że partacze wybijali na naczyniach ówczesny znak wysokiej jakości, aby podnieść walory konkurencyjne wyprodukowanego towaru, chociaż, trzeba zaznaczyć, nie wiadomo jaką stosowali technologię.

<sup>89</sup> WAP Gd. 300,C/1003 f. 7.

<sup>90</sup> H. Cotterell, *Old Pewter its Marks in England, Scotland and Ireland*, London 1929.

<sup>91</sup> Biernat, op. cit., s. 155.

<sup>92</sup> Opis kontroli celnej i sposobu pobierania opłat palowych w porcie podaje Cz. Biernat w artykule: *Gdańskie księgi palowe z drugiej połowy XVIII wieku oraz metoda ich opracowania statystycznego*, „Gdańskie Studia Pomorskie”, 1964, s. 214.

<sup>93</sup> Por. przypisy 1, 5 i 89.

<sup>94</sup> Por. przypis 88.

Przywóz angielskich naczyń cynowych do Gdańska w XVII wieku musiał być dość częsty, skoro zachowały się po nim wzmianki źródłowe.

W 1630 roku kupiec Hans von Linden przywiózł i sprzedawał dużą ilość wyrobów cynowych, za co cech podał go do sądu wetowego<sup>95</sup>.

W 1671 roku zarekwirowano 20 centnarów (130 kg) wyrobów cyny angielskiej przywiezionych przez kupca Frantza Egelsfeldta, którego ukarano grzywną 100 talarów. Przywiózł on potem jeszcze partię angielskich towarów z cyny o wartości 6000 florenów, które potajemnie — pod nazwiskami podstawionych ludzi — przewożono do pakowni. W roku 1682 ten sam kupiec sprzedawał polskiemu szlachcicowi 50 funtów angielskich naczyń cynowych, za co ponownie musiał zapłacić 100 talarów „na biednych”<sup>96</sup>. F. Egelsfeldt powoływał się na kupca Ernesta von Dharen, który rzekomo uzyskał u króla prawo przywozu i wolnego handlu angielskimi sprzętami cynowymi, w Gdańsku i w całym kraju<sup>97</sup>.

Do króla Michała Wiśniowieckiego zwracał się kasztelan St. Borkowski w sprawie Ch. Speynhardta, któremu zarekwirowano przywiezione do Gdańska w 1671 roku angielskie naczynia cynowe<sup>98</sup>.

Handel naczyniami cynowymi przywiezionymi z Anglii zarzucano także, wspomnianemu już Abrahamowi des Blanck<sup>99</sup>.

Nielegalny handel importowanym towarem w postaci angielskich naczyń z cyny musiał być bardzo uciążliwy dla miejscowych konwisarzy, skoro władzom cechu udało się doprowadzić do wydania przez Radę kolejnych, dotyczących specjalnie cyny angielskiej edyktów. Dwa edykty, z 1693<sup>100</sup> i 1698<sup>101</sup> roku, zabraniają przywozu i sprzedaży angielskich naczyń z cyny — pod karą konfiskaty (z wyjątkiem naczyń przeznaczonych do potrzeb domowych a nie na handel<sup>102</sup>). Treść tych edyktów została powtórzona w roku 1741<sup>103</sup>.

Przedstawione materiały pozwalają na stwierdzenie, że w Gdańsku, w okresie od XVI do XVIII wieku, istniało konwisarstwo niezależne od warsztatów zorganizowanych w cechu. Produkcja drobnych przedmiotów, jak łyżki i nakrętki do butelek, była niekiedy legalizowana przez władze (takie wypadki znane są z pierwszej połowy XVII wieku). Poza murami, w Szkotach, Chmielnikach i w Zarosłaku, czynne były warszta-

<sup>95</sup> WAP Gd. 300,30/153.

<sup>96</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 37—49.

<sup>97</sup> WAP Gd. 300,30/153.

<sup>98</sup> Ibid.

<sup>99</sup> WAP Gd. 300,C/1014 f. 25—28.

<sup>100</sup> Ibid. f. 55.

<sup>101</sup> Ibid. f. 65.

<sup>102</sup> WAP Gd. 300,58/106 f. 18.

<sup>103</sup> WAP Gd. 300,1/137 f. 68 oraz Bibl. PAN Od 5710, Od 5719.







ty, które nie ustępowały rozmiarami przeciętnym, cechowym warsztatom odlewniczym. Stan majątkowy ich właścicieli musiał być niezły, skoro np. pozwolił M. Riese na ubieganie się o obywatelstwo (koszt 1000 talarów) w Gdańsku, gdy zaistniała po temu sprzyjająca okazja w czasie akcji wyburzek przedmieść w 1656 roku. Również producenci nakrętek szybko się bogacili. Otrzymanie praw cechowych przez J. Anwuhra musiało być poprzedzone dużą opłatą na rzecz cechu. Niektórzy z konwisarzy osiadłych na przedmieściach zapisywali się jako „auswärtige Meister” do cechu elbląskiego. Opłacali w Elblągu składkę roczną (w XVIII wieku 1,18 florena) i przyjmowali uczniów do warsztatu.

Można również stwierdzić, że konwisarze, którzy nie należeli do gdańskiego cechu, a prowadzili warsztaty w mieście lub za murami, używali puncy do stemplowania swoich wyrobów. Ponieważ w Gdańsku przepisy cechowe określały, jak powinien być oznaczony gatunek stopu, więc sprawę kontroli nad oznakowaniem wyrobów z cyny, którego „falszerstwa przynosiły złą sławę miastu”, była głównym argumentem, jakim posługiwał się cech w walce z konkurencją.

Trzeba jeszcze podkreślić, że drugi czynnik konkurencyjny — importowana cyna angielska — przeciwko któremu cech mobilizował swoje siły<sup>104</sup>, wpłynął korzystnie na utrzymanie dobrej jakości cyny w wyrobach gdańskich konwisarzy i przyczynił się do zachowania jej renomy w kraju. Bowiem w XVIII wieku mówiono, że „cyna gdańska to dobra angielska cyna”, co oznaczało, że jest to cyna w najlepszym gatunku.

<sup>104</sup> W podobnej sytuacji znajdowali się konwisarze w Antwerpii, którzy w dwudziestych latach XVI wieku skarżyli się na konkurencję importowanej cyny angielskiej. Naczynia angielskie z cyny były oznaczone nieznaną w Niderlandach różą. Około roku 1533 znak ten pojawił się na cynie antwerpskiej, a około roku 1603 był popularny w całych Niderlandach północnych, mimo, że oficjalnie obowiązywało oznakowanie cyny antwerpskiej puncą w formie młotka z koroną. Rozróżniano tam różę dużą i małą — zależnie od wielkości znakowanego przedmiotu. Większość naczyń przedstawionych w wydanym ostatnio katalogu cyny niderlandzkiej (Keur van tin uit de haven steden Amsterdam, Antwerpen en Rotterdam, Antwerpia 1979) posiada znak róży z inicjałami w środku korony (w Gdańsku po bokach) i ze znakiem konwisarskim obok róży, jak w Anglii, a także w innych krajach, np. w Szwecji. (W Gdańsku w XVIII wieku emblematy konwisarskie znajdowały się zawsze w obrębie kompozycji rozety).

Tabela 1  
Konwisarze gdańscy z XVII i XVIII wieku niezrzeszeni w gdańskiej organizacji cechowej

l.p.	Imię i nazwisko	wiadomości o warsztacie	inne informacje <sup>e</sup>
1.	Peter Draland	warsztat produkujący łyżki zalegalizowany w 1610 roku	
			
2.	Johan Ruhrknecht	warsztat około r. 1623	
3.	Gergen Schultzen	warsztat produkujący łyżki zalegalizowany w roku 1628 i w roku 1629	
			
4.	Mikołaj (?)	warsztat w Zaroślaku w roku 1627	
			
5.	Jakob Helwig	warsztat w roku 1629	
6.	Michael Riese	warsztat na Szkotach od roku 1645, czynny jeszcze w roku 1656	w r. 1644 zgłosił się do cechu konwisarskiego w Gdań- sku na lata majsterskie.
7.	Görge Lössentzer, Jörge Lessinger, Lessnitzer	warsztat czynny w Szkotach około roku 1644, a potem w Chmielnikach w 1656 roku	był członkiem cechu kon- wisarskiego w Elblągu w roku 1644 przyjął ucznia S. Lenerta.
			
8.	Nathanael Heyse	warsztat w Zaroślaku czynny po roku 1696	w latach 1694—96 był czelad- nikiem w warsztacie cechowym Fr. Sarnau.
9.	Nicolaus Bolten	warsztat około roku 1743	w r. 1727 był czeladnikiem w warsztacie cechowym G. Feltzke
10.	Johan Gotfryd Khieł	warsztat w Szkotach czynny od 1778 r.	odbywał wędrowkę czelad- niczą: 16.VIII.1737 r. przy- był z Ballenbergu do Sztokholmu, był czelad. u J. Sauera i D. L. Björk-
			
	a	b	



mana, wyjechał 4.IV.  
1737 roku<sup>105</sup>.  
w latach 1783—1804 był  
członkiem cechu w Elblą-  
gu, miał ucznia C. D.  
Schreibera.

11. Rafael (?) Skubo- warsztat produkujący łyżki  
(na terenie miasta) do roku  
1782

Tabela 2

Producenci zakrętek cynowych. (tzw. Schraubmacher) w Gdańsku w XVII wieku

1. Gergen Auleman wzmiankowany w roku 1606.
2. Joahim Bamlien warsztat zalegalizowany w roku 1629.
3. Joachim Plorn warsztat zalegalizowany w roku 1629.
4. Wilhelm Sieuert warsztat zalegalizowany w roku 1629.
5. Jacob Anwuhr warsztat zalegalizowany w roku 1632.
6. Daniel Bömer warsztat wzmiankowany w roku 1633.
7. Samuel Reich warsztat wzmiankowany w roku 1697.
8. Paul Schedloch warsztat wzmiankowany w roku 1689.

EXTRA-GUILD PEWTER-MAKING AND THE IMPORT OF ENGLISH  
PEWTER IN GDAŃSK FROM THE XVI to XVIII CENTURIES

Pewterer-tinkers — tradesmen not belonging to the Gdańsk guild organization — had workshops in Gdańsk during the period from XVI to XVIII century. These originated in part from the apprentices who, although possessing qualifications, had not gained the title of "master". They opened workshops in the Gdańsk suburbs of: Szkoty, Chmielniki and Zaroślak, thus being afforded a market for their goods and a supply of raw material, being in close proximity to a large urban centre. The author succeeded in ascertaining 11 pewterers' workshops (Table 1) and 6 pewter items from the Gdańsk collections, which can be ascribed to pewterers not associated in the Gdańsk guild: Plates 3, 5, 13, 15 and 17. The pewterers from the Gdańsk suburbs stamped their products. Already in 1556, they adopted the rose and crown, which was the hall-mark of the best quality English tin alloy. Complaints against the tinkers, submitted by the guild to the municipal authorities, indicate that this hall-mark became common in Gdańsk in the XVII century and was also compulsory among the pewterers belonging to the guild. This was related to the illegal import of English pewter ware, the quality, technology of casting and composition of alloy of which were higher than that produced on the continent. The competition from the English pewter ware had a favourable influence on the maintaining of the quality of goods produced by the Gdańsk pewterers and consolidated its renown in Poland.

<sup>105</sup> A. Löfgren, *Stockholms kamngjutaresskra*, Sztokholm 1950, t. 3, s. 477.

ELŻBIETA KILARSKA

DALEKOWSCHODNIE MOTYWY FIGULARNE NA CERAMICE  
POMORSKIEJ W DRUGIEJ CZWIERCI XVIII WIEKU<sup>1</sup>

Wśród najwcześniejszych fajansów pomorskich z pierwszej połowy XVIII w. szczególne zainteresowanie budzi zespół naczyń z kobaltową dekoracją figuralną o stylizacji dalekowschodniej. Problem oddziaływania sztuki chińskiej na produkcję gdańskich warsztatów garncarskich był już wielokrotnie sygnalizowany, nie doczekał się jednak szerszego opracowania<sup>2</sup>. Celem niniejszej pracy jest prezentacja jak największej ilości tych mało znanych obiektów i to zarówno zachowanych w krajowych jak i zagranicznych kolekcjach muzealnych, jak i zaginionych, znanych z dawnych publikacji i archiwalnych materiałów fotograficznych przechowywanych w Muzeum Narodowym w Gdańsku. W poszukiwaniach uwzględniono także dostępny autorce materiał archeologiczny z różnych stanowisk na terenie Gdańska oraz bogaty zbiór fragmentów naczyń zachowany w Muzeum Zamkowym w Malborku<sup>3</sup>.

Równocześnie podjęto próbę prześledzenia dróg, jakimi wzory oma-

<sup>1</sup> Za życzliwe, pomocne w opracowaniu tego tematu uwagi dziękuję mgr Halinie Chojnackiej i mgr Lucji Sobeckiej z Muzeum Narodowego w Warszawie oraz dr Yang En-lin z Staatliche Museen w Berlinie.

<sup>2</sup> H. F. Secker, *Die alte Töpferkunst Danzigs und seiner Nachbarstädte*, „Der Cicerone”, VII, Leipzig 1915, s. 241—258, tenże *Altwestpreussische Töpferkunst*, „Der Cicerone”, XIV, Leipzig 1922, s. 278; tenże *Wegweiser durch die Kunstsammlungen in Franziskanerkloster zu Danzig*, Berlin 1917, s. 18; E. Fuchs, P. Heiland, *Die deutsche Fayence-Kultur*, München 1925, s. 114, 165; O. Riebschneider, *Die deutschen Fayencen des 17. und 18. Jahrhunderts*, Leipzig 1921, s. 309—315; A. Stöhr, *Deutsche Fayencen und deutsches Steingut*, Berlin 1920, s. 537—545; M. Przedziecka, *Ceramika pomorska*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1954, nr 4, s. 413—4; J. Chranicki *Gdańska ceramika artystyczna*, w: Gdańsk, jego dzieje i kultura, Warszawa 1969, s. 537—545.